

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, piątek 13 lipca 1945 r.

Nr 109

NOWE ELEMENTY NASZEJ GOSPODARKI

Ostatnie dni przyniosły nam obok wielkich sukcesów politycznych także i znaczne sukcesy natury gospodarczej. Nie tylko zostaliśmy uznani przez wszystkie prawie znaczniejsze państwa świata, ale także zawarliśmy szereg umów handlowych, z których najpełniejszym i najważniejszym jest traktat handlowy zawarty ze Związkiem Radzieckim.

Nie jest rzeczą przypadku, że sukcesom politycznym towarzyszą sukcesy na polu wymiany handlowej. Zjawiska gospodarcze i polityczne na pozór tak różne w istocie swej idą w parze i uzupełniają się wzajemnie, zaciebiają się.

Tak samo jak w wyniku powstania Rządu Jedności Narodowej i uznania nas przez wszystkie państwa, zakończył się okres w polityce naszego państwa, tak samo można i powiedzieć, że w wyniku zawartych umów handlowych zamknęliśmy pewien okres w naszej gospodarce.

Jakż to był okres?

Był to okres, gdy sami jedni borykaliśmy się z naszymi trudnościami gospodarczymi wewnątrz kraju, korzystając jedynie ze szeregów, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Przed nami stały wówczas zagadnienia uruchomienia naszych fabryk i kopalń, uformowania jako tako naszej waluty, odbudowa naszego aparatu wymiany, aparatu spółdzielczości i handlu prywatnego.

Wszystko to były zagadnienia wewnętrzno-gospodarcze, które musieliśmy rozwiązać własnymi siłami i po rozwiązaniu, których mogliśmy tylko stać się partnerem pożądanym, dopiero w tym wypadku mogliśmy mówić o rozwiązaniu zagadnienia handlu zagranicznego.

Te trudności pierwszego okresu mamy poza sobą. Kraj nasz dzięki służbie i przeornej polityce gospodarczej naszego Rządu potrafił w stosunkowo krótkim czasie te zagadnienia rozwiązać.

Obecnie możemy odetchnąć szerszą pierś.

Obecnie będziemy mogli nasze trudności gospodarcze rozwiązywać nie zdani tylko na własne siły.

Zawarcie bowiem umów handlowych, zabezpiecza nam stałą pracę gałęzi produkcji, pracujących na zbyt, zabezpieczając równocześnie normalny stały przytok deficytowych surowców.

Jakie olbrzymie to posiada znaczenie uświadomimy sobie wówczas, gdy wspomnimy jakie trudności stwarza nam brak pewnych surowców, które sami chwilowo, czy też w ogóle, nie jesteśmy w stanie dostarczyć przemysłowi.

Zawarcie za tym umów handlowych, wprowadza dalsze elementy stabilizacji w naszą gospodarkę, stwarza możliwości dla gospodarczego planowania.

Jeżeli rozpatrzyć cyfrowe dane tych umów handlowych, to niewątpliwie najbardziej charakterystycznym jest traktat handlowy polsko-radziecki, wyrażający się sumą 120 milionów dolarów amerykańskich. Jest to suma jak na nasze stosunki niewątpliwie znaczna. Jeśli zważymy przy tym, że w umowie zastrzeżona jest klauzula największego uprzywilejowania, rozumiemy wagę tego aktu gospodarczego dla naszego państwa.

Umowa przewiduje eksport węgla, stali, żelaza, cementu, tkanin,

sody kaustycznej, wżamian za celulozę, papier, rudę, bawełnę, tytoń, apatyty itd.

Skala wymiany jak widzimy bardzo szeroka, zapewniająca nam zbyt dla szeregu gałęzi przemysłu.

Jeżeli do tego dodamy umowę z Rumunią, która przewiduje wysokość wymiany czterokrotnie wyższą aniżeli do roku 1939 oraz konkretne możliwości zawarcia również układów ze Szwecją, Norwegią i innymi naszymi sąsiadami,

otrzymamy obraz tych możliwości, jakie uzyskujemy obecnie przez zacieśnienie szerszego oddechu.

Szersza wymiana towarowa z zagranicą stawia przed nami nowe zadania, nowe zagadnienia. Lecz są to już nie zagadnienia przebudowy, a raczej zagadnienia wzrostu gospodarczego, zagadnienia dźwignięcia się wzwyż i na tę drogę właśnie wkroczyliśmy.

Polska jest jednym z pierwszych państw w Europie, które ze swych

trudności gospodarczych wychodził tak szybko na realną drogę międzynarodowej wymiany towarowej, nie bacząc na to, że właśnie nasz kraj najbardziej ucierpiał w wojnie.

Te nasze sukcesy na polu gospodarczym zawdzięczamy służbie polityce naszego Rządu, zawdzięczamy temu, że główne gałęzi naszego przemysłu znalazły się w ręku naszego państwa, zawdzięczamy wydajnej pomocy Związku Radzieckiego.

Skandaliczny wybryk bankrutów londyńskich

Aresztowanie kpt. Kosteckiego za chęć powrotu do kraju

LONDYN, 12. VII (BBC). Radio londyńskie podało wiadomość „Polpressu” o aresztowaniu przez wojskowe władze „rządu” emigracyjnego kpt. Wacława Kosteckiego, który pracował w charakterze wykładowcy w ośrodku wyszkolenia Polaków w północnej Anglii. Kostecki został aresztowany w drodze do Londynu, dokąd wyjechał celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami Polskiego Rządu Jedności Narodowej w sprawie powrotu do kraju jego oddziału wojskowego. Dowódca kon-

woju „polskich władz emigracyjnych” oświadczył aresztowanemu, że powinien zostać powieszony. Zachodzą poważne obawy — dodaje „Polpress” — że Kostecki zostanie oddany pod sąd wojenny.

LONDYN, 12. VII (Tass. Stefan Litauer w gazecie „News Chronicle”, komentując fakt aresztowania kapitana Kosteckiego, przypomina, że rząd angielski nie uznaje więcej polskiego „rządu” emigracyjnego, jednakże — pisze autor — polskie władze wojskowe

w dalszym ciągu wykorzystują swoją władzę, powołując się na ustawę uchwaloną w roku 1940 o sojusznikach siłach zbrojnych na terytorium Wielkiej Brytanii.

W chwili obecnej z politycznego punktu widzenia ani jeden Polak, znajdujący się w armii polskiej w Anglii nie może zostać aresztowany i wszelkie wyroki wydawane przez polski sąd wojskowy nie posiadają mocy prawnej.

Polskie władze wojskowe w sposób widoczny nadużyły swej władzy, aresztując kapitana Kosteckiego, za jego chęć powrotu do Polski.

Sytuacja jest poważna. Wielu polskich oficerów i żołnierzy pragnęłoby powrócić do kraju. Tymczasem, nie tylko się im uniemożliwia powrót, ale każe się za samo wyrażenie życzenia powrotu, na co ustawa wyraźnie zezwala. Stan podobny dłużej trwać nie może.

Stosunek rządu polskiego do Niemców przebywających dotychczas na terenie Polski

Prem. Osóbka-Morawski udzielił odpowiedzi dziennikarzom zagr.

WARSZAWA, 12. VII. W Warszawie przebywa obecnie grupa korespondentów i dziennikarzy zagranicznych. Zwiadili oni już szereg większych miast polskich, a szczególnie na Śląsku oraz Warszawę. Wczoraj na konferencji prasowej premier Osóbka - Morawski udzielił odpowiedzi na pytania zagranicznych gości. Na pytanie dziennikarza amerykańskiego, zapytującego o stosunek rządu polskiego do Niemców przebywających dotychczas na terenie Polski, premier oświadczył, że wysiedlenie ich będzie następstwem ciagle, zależnie od przypływu polskich osadników na ziemię zachodnią. Na pytanie korespondenta francuskiego, premier odpowiedział, że Polska pragnie jak najszybciej odnowić przyjazne stosunki z Francją. Oprócz tego zcharaktery-

zował warunki pracy Tymczasowego Rządu RP. i zwrócił uwagę na osiągnięcia tego rządu do uchwały utworzenia Rządu Jedności Narodowej.

Gen. dyw. Juliusz Rómmel oddał się do dyspozycji Naczelnego Dowódcy W. P. marsz. Żymierskiego

PARYŻ, 12. VII. General dywizji Juliusz Rómmel po wyjściu z niewoli, oddał się za pośrednictwem szefa polskiej misji wojskowej we Francji płk. Muszkowskiego do dyspozycji Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego marsz. Żymierskiego.

Gen. Rómmel złożył oświadczenie dla prasy, w którym powiedział m. in.:

„Po wyjściu z obozu jeńców postanowiłem oddać swe siły do budowy wspólnej odrodzonej ojczyzny, a tym samym i do budowy nowego pokoju. Dlatego postanowiłem powrócić najprędzej do kraju. Oddaję się do dyspozycji rządu, który opierając się na zaufaniu całego narodu podniósł Polskę ze ruin wojennych i zapewni jej godne miejsce w rodzinie narodów. Wierzę, że gwarancją niepodległości Polski jest sojusz z wielkimi demokracjami świata ZSRR, Anglią i Stanami Zjednoczonymi.”

W Rosji wierzyłem już w 1939 roku, uważając wkrócenie Armii Czerwonej w granice państwa polskiego za pierwszy wspólny krok przeciwko Niemcom. Naród polski rozumie konieczność współpracy w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego. Przyjaźń polsko-radziecka umożliwiła nam już odzyskanie przetranszonych polskich ziem po Odry i Nysie; uzyskanie szerokiego dostępu do morza, a w przyszłości doprowadzi do rozkwiśnięcia odrodzonej demokracji Ojczyzny.

Nie wątpię, że wszyscy uczeni Polacy z naszego dzielnego korpusu na zachodzie oraz byli jeńcy wojenni pójdą w moje ślady i powrócą do kraju, który czeka na swoich synów.”

Likwidacja aparatu „rządu” londyńskiego postępuje na przód

LONDYN, 12. VII. Przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej dr. Drożniak i dr. Kołodzieński przeprowadzają rozmowy z przedstawicielami Polonii londyńskiej. Pobyt delegatów z Warszawy przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia jedności wszystkich

obywateli polskich. Likwidacja aparatu „rządu” londyńskiego postępuje naprzód, jeden z byłych podsekretarzy stanu oświadczył urzędnikom, że otrzymają 3 miesięczne pobory i są zwolnieni z pracy.

Polacy amerykańscy cieszą się ze zwycięstwa demokracji nad reakcją

NOWY JORK, 12. VII. Polski Związek Zawodowy w Ameryce, który zrzesza 600.000 Polaków, wyraził swą radość z powodu uznania Rządu Jedności Narodowej przez mo-

carstwa: „Wszyscy Amerykanie cieszą się razem z nami z powodu ostatecznego zwycięstwa demokracji nad reakcją” — oświadczyła Rada Wykonawcza Związku.

Rzeszów siedzibą województwa

WARSZAWA, (Polpress). Rada Ministrów uchwaliła w dniu 7 bm. projekt dekretu o utworzeniu województwa rzeszowskiego. W skład tego województwa wchodzi z dawnego województwa lwowskiego powiaty: brzozowski, jarosławski, kolbuszowski, krośnieński, leski, sanocki, tarnobrzelski, lubaczowski, łanowski, niżański, przemyski, przeworski i rzeszowski, a ponadto 4 powiaty wyła-

czono z województwa krakowskiego: debicki, gorlicki, jasielski i mielecki.

Ogółem województwo rzeszowskie liczy obecnie 17 powiatów o powierzchni 16.331 km. kwadratów. Według stanu z roku 1931 zaludnienie tego województwa wynosi 1581,2 tysięcy mieszkańców. Siedzibą województwa jest Rzeszów.

Min. Jędrzychowski w Warszawie

WARSZAWA, (Polpress). Do Warszawy przybył z Paryża nowomianowany minister Zegluga i Handlu Zagranicznego ob. Stefan Jędrzychowski. W dniu 11 lipca minister Jędrzychowski przyjeżdżając na siedzibę przy Prezydenta Bieruta oraz Premiera Osóbki-Morawskiego.

Przegląd prasy

Prasa krajowa żywo zajmuje się zawarciem traktatu handlowego między Polską a Związkiem Radzieckim. Sojusz Polsko-Radziecki sementowany krwią i wspólnym trudem wojennym obu armii gwarantuje Polsce spokojną przyszłość. Zawarcie ostatniego traktatu handlowego zacieśni jeszcze bardziej współpracę obu narodów.

„Rzeczpospolita” z dnia 10 lipca w artykule „Żeby wygrać pokój”, pisze na ten temat:

„Ogledaj podpisaliśmy w Moskwie traktat handlowy z Rządem Związku Radzieckiego: jest to pierwszy traktat handlowy zawarty przez odrodzoną Polskę. Stwierdza on, że obie strony będą usilnie dążyć do rozwijania i wzmacniania wzajemnych stosunków gospodarczych w duchu przyjaźni i współpracy. Traktat przewiduje też stosowanie przez obie strony klauzuli najwzględniejszego „orzeczliwowania we wszystkich wzajemnych stosunkach gospodarczych. Umieszczenie tej klauzuli oznacza, że jeśli któraś z stron ułożyłaby się do przysięgi lub przysięgi, to trzecia jakichkolwiek przysięgi gospodarczych, każda ze stron układających się będzie mogła automatycznie również z nich skorzystać”.

Traktat handlowy bardzo korzystny dla Polski przyczyni się do podniesienia gospodarczego. Potrzebne surowce zasila polski przemysł. Polskie fabrykaty będą miały rynek zbytu. „Polska Zbrojna” z dnia 11 lipca w artykule „Polsko-Radziecka współpraca gospodarcza” podaje:

„Sam traktat wprowadza do Polski cały szereg surowców, które zabezpieczą robotników pracę przy ich przerobieniu, a konsumenta polskiego zaopatrzy w potrzebne towary. Równocześnie strona polska, poza fabrykatami, pochodzącymi z przerobu surowców radzieckich, eksportować będzie surowce i fabrykaty polskie, wśród których na pierwszym planie są węgiel, stal, żelazo, cynk, cement i t. d. Jak wielka zmiana nastąpiła we wzajemnych stosunkach gospodarczych obu krajów, świadczy najdobitniej porównanie cyfry około 130 milionów dolarów amerykańskich obrotu handlowego, przewidzianej na drugie półrocze r. b. z cyfrą 28 mil. dol. am., która obejmowała cały obrot między ZSRR a Polską w 1939 roku”.

Ostatnio zawarty traktat jest jeszcze korzystniejszy i z innego względu, o czym pisze „Głos Robotniczy” z dn. 11 lipca w artykule „Więć gospodarcza”:

„Jest jedna jeszcze okoliczność korzystna dla Polski. Na razie w związku z faktem że zapas złota Banku Polskiego znajduje się za granicą i rząd nasz jeszcze nim nie dysponuje, oraz w związku z brakiem dostatecznego funduszu walutowego i dewizowego nasz import mógłby napotkać na poważne trudności. Umowa o dostawach towarowych z ZSRR pozwala Polsce ominąć te trudności walutowe, gdyż przewiduje wzajemną kompensatę towarową”.

Wyżej wymieniony dziennik na zakończenie artykułu podkreśla polityczne znaczenie zawartego traktatu:

„Polityczne znaczenie zawarcia polsko-radzieckiego traktatu handlowego i umowy o wzajemnych dostawach jest bodaj, nie mniej doniosłe niż gospodarcze.”

Po pierwsze że w pierwszym zawartym przez Odrodzoną Polskę traktacie zajęliśmy stanowisko równorzędnego partnera i uzyskaliśmy warunki godne wielkiego państwa. Stwarza to dla nas precedens w per-

Odbudowa zakładu paliwa syntetycznego w Oświęcimiu

Zakup 50 000 ton ropy w Rumunii

KRAKÓW, (Polpress). W związku z wiadomością o uzyskaniu przez Polskę pomocy ZSRR w budowie i zmontowaniu Zakładów Paliwa Syntetycznego w Oświęcimiu przedstawiciel PAP Polpress zwrócił się do naczelnego dyrektora Zarządu Paliw Płynnych dr. Winklera z prośbą o wyjaśnienie stanu naszej produkcji naftowej.

„Przyjeżdżam właśnie z Moskwy, gdzie podpisaliśmy umowę wstępną o wydzielenie nam przez władze ZSRR kompleksu urządzeń w Szczwarzheide w celu zmontowania zakładu paliw sztucznych w Oświęcimiu.”

Stan naszej produkcji ropy spadł w porównaniu ze stanem przedwojennym do 1/5, jest więc rzeczą oczywistą, że musimy szukać nowych źródeł dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Niestety nowe wierce-

nia na naszych polach naftowych, według danych geologicznych nie dają powodów do zbyt optymistycznych horoskopów. Pola te niebyleż zresztą obfite są wyczerpane rabunkową gospodarką okupanta, to też żmudna, uporczywa i oszczędna gospodarka może tylko utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie. W celu podniesienia spadającej wydajności trzeba przedsięwziąć dowieńczenia i nowe wiercenia dobowe i poszukiwawcze, tak jak to czynią obecnie w Żywieckim. Jeśli chodzi o wysokość naszej produkcji, obecnie wyniesie ona w czerwcu z górą 9000 ton ropy, ilość ta jednak nie wystarcza na nasze potrzeby.

— Jak więc dajemy sobie radę przy tak szczupłej ilości paliwa?

— Oczywiście musimy chwilowo importować.

wać. Otrzymałymi na razie benzynę od ZSRR, a obecnie zamówiliśmy do szybkiej dostawy 50 tys. ton ropy naftowej z Rumunii. Rafinerie w Czechowicach i Trzebinie przygotowują się już do przerobienia tej pierwszej partii ropy zagranicznej.

Niezależnie od tego mamy w koksowniach na Śląsku duże ilości benzolu, znakomitego składnika do mieszanek napędowych. Przedsięwzięta została obecnie energiczna akcja dla przejmowania i użytkowania tego produktu.

Wreszcie do wytwarzania mieszanek napędowych używamy jest również spirytus w 16%. Przemysł gorzelniany posiada dość surowca i będzie niewątpliwie mógł dostarczać spirytusu nie tylko na cele konsumcyjne, ale i do wytwarzania środków napędowych.

— Czy źródła te będą wystarczające dla ruchu motoryzacyjnego w Polsce?

— W chwili obecnej produkcja własna benzyny, użytkowanie benzolu i spirytusu na mieszaniki oraz niewielki import z Rumunii — pokrywają nasze aktualne potrzeby. Jednakże ruch motoryzacyjny w Polsce znajduje się załedwie w początkach: mamy teraz około 10.000 wołów samochodowych, a obliczamy, że ruch ten w niedalekiej przyszłości może wzrosnąć do 20 razy. Wynikłoby z tego braki środków napędowych, które będą pokryte przez Zakłady Paliwa Syntetycznego. Fabryka w Oświęcimiu będzie zresztą pierwszą w Polsce tego typu i niewątpliwie zapoczątkuje całą serię zakładów, które nie tylko pokryją braki, ale niezależnie nas w przyszłości od wszelkiego importu ropy, czy benzyny, dadzą nam prawdziwą samowystarczalność i dobrobyt społeczny. Znajdzie w nich również zatrudnienie 2000 pracowników, którzy bez uszczerbku dla kopalni będą mogli przejść do wytwórni syntetycznych. Budowa fabryki i montowania sprzętu potrwa przypuszczalnie około 18 miesięcy, a do tego czasu nasze obce źródła zaspakajają będą istotne potrzeby kraju.

Apel min. oświaty Wycecha do nauczycieli i pracowników naukowych

WARSZAWA, (Polpress). Minister oświaty Czesław Wycech wydał do nauczycielstwa i ogółu pracowników naukowych odezwę, w której czytamy między innymi:

„W naszych rękach spoczywa trud dźwignięcia z ruin szkoły polskiej i nauki. Rozumiem, że poważną rolę w pracy tej odgrywa polityka rządu, lecz mimo to rostrzygające znaczenie mieć będzie praca nauczycieli, pracowników naukowych i oświatowych, bowiem oni kształtują oblicze nie tylko dnia dzisiejszego, ale i jutra Polski.”

Olbrzymia większość polskiego nauczycielstwa uznawa sprawę szkoły za nierozdzielnie związaną ze sprawą zwycięstwa demokracji. W myśl tego założenia nauczycielstwo pracowało dla demokracji i postępu. Staje przed nami problem zlikwidowania skutków wojny w dziedzinie materialnej, osobowej i moralnej. Dla realizacji tych celów trzeba zapewnić ofiarnej rzeszy znoszące warunki bytu. Trzeba pozyskać kilkadziesiąt tysięcy nowych nauczycieli, dziesiątki tysięcy nowych budynków, trzeba milionów książek i pomocy nau-

kowych, zachodzi potrzeba uruchomienia instytucji wyższych i naukowych.

Zadaniem aparatu państwowego, jest stworzyć i wyrazić w normach prawnych formy organizacyjne i podstawy materialne systemu kształcenia, odpowiadającego idei demokratycznej kultury, zapewnić szkole i nauczycielowi spokojnej pracy, odbudować kadry nauczycielskie, wreszcie dać nauczycielowi możliwość zaspokojenia jego życiowych potrzeb. Wszystkie czynniki rządowe, samorządy społeczne, nauczycielstwo i pracownicy oświatowi muszą podjąć dzieło odbudowy i demokratyzacji kultury w Polsce.”

Urlopy i wczasy w ZSRR

MOSKWA, (Polpress). Jak donosi Radzieckie Biuro Informacyjne, przed wojną Związek Radziecki z Niemcami hitlerowskimi robotnicy i pracownicy radzieccy korzystali z corocznych płatnych urlopów. Państwo radzieckie przeznaczało ogromne sumy pieniędzy na organizację wypoczynku pracujących. Na wybrzeżach Morza Czarnego, na Krymie, Kaukazu na odpoczynek dla robotników przeznaczone zostały najspanialsze pałace. Zbudowano dziesiątki wspaniałych sanatoriów i domów wypoczynkowych. Związki zawodowe posiadały na Krymie 59 sanatoriów i domów wypoczynkowych, instytuty fizjoterapii, dziesiątki znakomicie urządzonej laboratorii, zakładów hydropatycznych, roentgenowskich, i elektrotechnicznych. Sieć sanatoriów i zakładów leczniczych w rejonach przeznaczonych dla wypoczynku pracujących kierowały Komisariaty Ludowe Ochrony Zdrowia.

W okresie wojny z Niemcami urlopy pracujących były zawieszono i dopiero teraz po ukończeniu wielkiej wojny w obronie oi-

czyzny, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło przywrócić od 1 lipca 1945 roku urlopy dla robotników i pracowników.

Jeszcze przed ogłoszeniem tego postanowienia rząd radziecki poczynił szereg kroków dla odbudowy sanatoriów, domów wypoczynkowych i miejsc letniskowych, zniszczonych przez okupanta.

W obecnej chwili już wznowiły działalność dziesiątki wspaniałych zakładów leczniczych na Krymie, Kaukazu, Ukrainie i Białorusi. W roku bieżącym wyasygnowano z budżetu Bezpieczeństwa Społecznego 590 milionów rubli na remont i utrzymanie sanatoriów i domów wypoczynkowych.

Związki zawodowe rozporządzają siecią 2254 domów wypoczynkowych i 68 sanatoriów. Zakłady te obsługuje 750 tys. robotników i pracowników. Prócz tego setki tysięcy pracujących spędzą urlopy w licznych domach wypoczynkowych i sanatoriach należących do Komisariatu Ludowego Ochrony Zdrowia.

Stalinowskie premie i ich laureaci

W grudniu 1939 roku w związku z 60-leciem wodza narodów Związku Radzieckiego Marszałka Stalina, Rząd Radziecki wyznaczył ponad 100 premii (200 tysięcy) i 100 tysięcy (dla wybitnych naukowców i techników). Jednocześnie wyznaczono 60 premii za wynalazki, oprócz tego 10 premii za najlepsze wynalazki z dziedziny ulepszeń wojennych. Rząd Radziecki wyznaczył te nagrody i zwiastował je z imieniem Stalina dlatego, że Stalin był zawsze największym przyjacielem nauki i popierał ją wszelkimi środkami. Wyznaczając te premie, jednocześnie Rząd Radziecki podkreślił swój głęboki szacunek dla działaczy nauki, techniki, literatury i sztuki.

W 1941 roku wyznaczono po raz pierwszy premie im. Stalina wysunęto wówczas ponad 1200 kandydatów. Był to przegląd radzieckiej nauki i kultury. Uniwersytety, laboratoria, biura konstrukcyjne przedstawiały setki prac. Trzeba było wybrać najlepsze.

Specjalny Komitet Rządowy do ustalania kandydatów na premie wybrał prace 221 ludzi, prace, które wnosiły nowe wartości do nauki i techniki, przyczyniające się do ich rozwoju. Między laureatami stalinowskimi w 1941 roku byli tak znani teoretycy i uczeni jak akademik Piotr Kapica, odkrywcą nowych właściwości skroplonego tlenu. Akademik Kapica

wypracował nową metodę otrzymywania skroplonego powietrza i tlenu. Jego prace spowodowały przewrót w technice niskich temperatur.

Akademik Jan Winogrodski, stojący na czele radzieckiej szkoły matematyków, otrzymał pierwszą nagrodę za oryginalną metodę w analizie teorii liczb, dzięki której rozwiązywał zadania zdawałoby się do nierozwiązania. Uczenci uważają prace akademika Winogrodzkiego za jedno z największych osiągnięć matematyki XX wieku.

Stalinowską premie pierwszego stopnia otrzymał najstarszy teoretyk budowy startów, 82-letni uczonego o światowej sławie Aleksiej Krylow. Teoria Krylowa odegrała wielką rolę w obecnej wojnie. Mimo starości akademik Krylow nadal wydawnie pracuje naukowo.

Między chemikami, którzy otrzymali nagrody im. Stalina znajduje się również jeden z najstarszych radzieckich uczonych, akademik Aleksiej Bach, który zajmował się środkami odkażającymi. W dziedzinie chemii z soli odczynniki również akademik Frumkin i Semienow i członek - korespondent Akademii Nauk Rogiński.

Jeden z najwybitniejszych przyrodników, prezes Akademii Nauk ZSRR Włodzimierz Komarow poświęcił ponad 50 lat swej ży-

cia pracy naukowej. Rezultaty prac Komarowa wzbogaciły cały szereg nauk: botanikę, geograficę, geologię, etnografię. Jego prace o średniej Azji, Kraju Przymorskim, Kamczacie, przywiodły na myśl dziennik Karola Darwina z czasów jego podróży na statku „Beagle”. Za pracę „Nauka o rodzajach roślin” opublikowaną w 1940 r. został Komarow Nagrodzony.

Szeroko, znane jest w Związku Radzieckim nazwisko akademika Trofima Zyrskiego. Otrzymał on pierwszą nagrodę za znakomite prace z dziedziny sadzenia kartofli.

Laureat stalinowskiej premii, akademik Mikołaj Burdenko położył ogromne zasługi dla rozwoju radzieckiej chirurgii. Burdenko rozpoczął swoją działalność jako wojenny chirurg, a obecnie jest jednym z najwybitniejszych naukowców i głównym chirurgiem Czerwonej Armii.

Nie mniejszym uznaniem cieszy się znakomity ofthalmolog, akademik Włodzimierz Filatow, odkrywcą metody przeszczepiania rogówek oka. Prace Filatowa znane są w całym Związku Radzieckim.

Wśród premiowanych mało jest uczonych geologów, do nich należy akademik Obruczew. Jego prace „Geologia Syberii” jest wynikiem licznych doświadczeń i krytycznym przeglądem wszystkich prac, jakie pojawiły się w tej materii. Dorobek naukowy Obruczewa to około 200 książek i 3000 referatów. Produk-

tywność tego uczonego tak pod względem ilości jak i jakości równa się produktywności całego naukowego instytutu. W czasie wojny akademik Obruczew, który liczy ponad 80 lat, pracuje nad wykryciem nowych pokładów żelaza, które są konieczne dla rozwoju przemysłu wojennego ZSRR.

W 1941 roku został nagrodzony stalinowską premią młody uczonego geolog, doktor nauk Wasył Sieniułow. Syn drwala, sam był woźnicą. Dzięki ogromnym możliwościom nauki, jakie daje Zw. Radziecki swym obywatelom, mógł się w pełni rozwinąć talent uczonego Sieniułowa. Sieniułow jest odkrywcą nowej metody wykrywania źródeł naftowych. Jego metoda pozwoliła na odkrycie źródeł nafty tam, gdzie nie przypuszczano zupełnie, że mogły istnieć (na Sybirze, w okolicach Leningradu i Archangielsku).

Uzyskał stalinowskie premie nie tylko znani uczeni, ale również setki robotników — przemysłowców, gospodarstwa wiejskiego, inżynierów, robotników i wynalazców.

Premie stalinowskie otrzymali radzieccy wynalazcy broni: Grabin za nowy typ broni artyleryjskiej, Degtiarew za nowy typ karabinów, Tokarew za nowy typ broni palnej, Kotinow, który wynalazł nowy typ czołgu i wiele innych. Twórcza myśl radzieckich uczonych nie przestała pracować i w latach wojennych. Cyfry jasno obrazują, że w roku 1942 — 278 ludzi otrzymało premie, w 1943 — 161,

Ołaczego nie odnawiają domów

Lublin posiada dość pokaźną ilość robotników budowlanych, wykwalifikowanych i takich, którzy zwykli uważać się za związanych z robotami budowlanymi. Robotnicy ci poza kilkunastu, którzy zajęci są przy zbiorach zbożowych, budownictwie, nie są zatrudnieni i znajdują się w ciężkim położeniu, zmuszeni szukać jakiegokolwiek pracy z dnia na dzień. A przecież robotnicy ci mają na utrzymanie rodziny i los ich nie może być obojętny społeczeństwu, tym bardziej, że istnieje tu druga strona zagadnienia.

Ta druga strona to sprawa nie mniejszej wagi, sprawa odbudowy naszego miasta. Są ręce wolne do pracy i są budynki wymagające remontu, odnowienia, nie mówiąc już o budownictwie inwestycyjnym. Wojna skończyła się i kwestie odbudowy zniszczonych domów nie należy w żadnym wypadku odkładać. Sezon budowlany mija, podczas gdy wszędzie widoczne są ślady wojny, zniszczenia, poszarpane pociskami budynki, wymagające odnowienia fasady, nawet rozbiórka budynków całkowicie zniszczonych nie jest prowadzona w rozmiarach zadawalających.

Więc dlaczego nie remontują? Dlaczego nie odnawiają? Czy brak może materiałów budowlanych? Cementownie oferują cement w dowolnej ilości po cenach zupełnie dostępnych. To samo tyczy się wapna, jak i innych materiałów budowlanych. Więc czego trzeba, by wolne ręce robotnika budowlanego mogły przywrócić naszym budynkom właściwy wygląd i naprawić zniszczenia wojny.

Trzeba z jednej strony inicjatywy gospodarzy miasta, Miejskiej Rady Narodowej, by odpowiednimi środkami podbudzia właścicieli budynków do przystąpienia do natychmiastowego remontu swych nieruchomości jeszcze przed zakończeniem sezonu budowlanego, z drugiej zaś strony trzeba, by sprawą tą zajęły się związki zawodowe energiczniej niż dotychczas. Nie ulega wątpliwości, że są właściciele budynków, którzy odpowiedni kapitał posiadają.

Można jeszcze było przed tym tłumaczyć się, że wojna, że nie czas odnawiać i restaurować budynków, lecz obecnie nie ma żadnych przyczyn temu. Należy niezwłocznie przystąpić do odbudowy zniszczonych domów, tym bardziej, że państwo chcąc umożliwić remont właścicielom, daje tym, którzy przeprowadzą remont budynku swobodę rozporządzania swymi lokalami i normowania we własnym zakresie stosunku między nimi a najmającymi.

Z życia partii

Pięć miesięcy wojewódzkiej szkoły partyjnej

Kilka dni temu zakończono piątą z kolei kurs wojewódzkiej szkoły partyjnej. Za czas jej istnienia przez szkołę przeszło ponad 300 partyjników.

Pisaliśmy już w swoim czasie o programie kursu, zwięzłego ze względu na jego krótkotrwałość (około miesiąca każdy). Kursy odbywały się w dość trudnych warunkach materialnych i szkoleniowych. Śmiało można powiedzieć, że jeżeli dał on dobre rezultaty, to złożyły się na to w równej mierze dobre chęci tak wykładowców, jak i słuchaczy.

Poprzez swą pracę kurs ugruntował światopogląd marksistowski naszych słuchaczy, wyjaśnił im wielkość sprawy o jaką walczą nasza partia, dla której warto znosić i niewygody i trud. Kurs ideologicznie uodpornił ludzi.

Nasi kursanci nauczyli się i, jeśli wziąć pod uwagę czas na to poświęcony, nauczyli się dużo.

Oto jak powiedział na pożegnaniu jeden z nich, stary robotnik, samouk: „Lżej będzie pracować, pewnie będzie żyć po szkole”. Szkoła wypełniła swoje zadanie również i w tym sensie, że zbliżyła do siebie aktywistów partyjnych z różnych powiatów, związała ich ze sobą i z partią.

Każdy ze słuchaczy wychodzi z kursu bogatszy o kilka dziesiątków przyjaciół-towarzyszów, a w związku z tym bardziej pewny siebie i służności sprawy, której się poświęcił.

Przejdź miesiąc, czy lata słuchacze nasi zdobędą wiele wiedzy, doświadczenia życiowego, partyjnego, ale ten pierwszy kurs przez nich przesłuchany napewno utkwł im w pamięci, a wielu również i w sercu.

Na ostatnich: czwartym i piątym kursie znalazło się obok towarzyszy mieszkających

od dawna na naszych terenach, szereg tych, co zostali przez hitlerowców wywiezieni, aresztowani, trzymani latami w obozach koncentracyjnych.

Ludzie ci ze szczególną uwagą przysłuchiwali się wykładom, starali się jak najlepiej wykorzystywać czas.

Naprzekąd jeden z nich, syn chłopca z Łubelskiego, już jako młody chłopak wstąpił do młodzieżowej organizacji robotniczej. Prześladowany w związku z tym przez władze sanacyjne poznał smak ceł na Zamku Lubelskim. Ale nie ustąpił, zachował swe przekonania.

I gdy groza naziizmu hitlerowskiego zawisła nad Polską, poszedł 24 sierpnia 1939 roku do wojska. Bo chciał bronić swej ojczyzny, chciał ją ratować przed niebezpieczeństwem i niewolą.

Po rozbiciu jego jednostki, dostał się do niewoli. Zdołał jednak z niej uciec. Niemcy tropili go jak psa i wreszcie złowili w 1943 roku.

Towarzysz B. nie lubi opowiadać, co przeszedł na Majdanku, w policyjnej kryminalnej w Zawierciu, gdzie mu rozwalili pałkami głowę, ani tego wszystkiego, co przeżył w katowni międzynarodowej, w Oświęcimiu.

Wspomina tylko, że wielokrotnie powiedziano go do „gazu”, albo jak czasami mówi „do pieca”, jak go ratowali poszczególni ludzie, jak go wreszcie ocaliła błyskawiczna ofensywa radziecka. Wszystko to nie zachwiało wiary tego niepokornego na pozór, wymierzonego człowieka.

To nie, że ze zdrowiem nie do końca, że katorga hitlerowska zostawiła ciężkie ślady na ciele, człowiek ten pozostał moralnie, psychicznie zdrowy i rześki. Zdecydowany nie zawrócić nigdy z raz rozpoczętej drogi.

Albo drugi: młodziutki chłopak, który przed wojną był jeszcze dzieckiem. Syn zamordowanego przez Niemców człowieka. Jako chłopak najełtni poszedł do partyzantki AL-owcy. Powinny nad wiek i oddany, pilnie pracował na kursie.

Chciałoby się napisać o wielu innych. Trudno wybrać poszczególnych, wielu jest takich, o których chciałoby się opowiedzieć. Jeszcze parę przykładów:

Towarzysz K., znowu syn chłopca. Znowu małe, bo zaledwie 3-klasowe wykształcenie. A potem to już sam się uczył, chciwie czytając każdy skrawek gazety. Ogromna dążność do nauki, duża prężność umysłowa cechuje tego człowieka. Głęboko odczuwa on krzywdę wyrządzoną mu przez rządy przedwojenne, które uniemożliwiły mu naukę. Fakr, że może on teraz uczyć się i do tego w szkole partyjnej dodaje mu otuchy, wiąże go z partią.

Większość naszych kursantów to ludzie, którzy nie mieli słodkiego, a nierzawo ludzkiego życia przed 1939 rokiem. A wszyscy za niewielkimi wyjątkami stanęli do walki przeciw hitlerowcom. Wtedy pamiętali tylko, że krwawi ziemia polska i że trzeba jej bronić. Nie szczydzić swej krwi, ani życia, nie myśleć o gospodarce czy rodzinie.

Związani są z narodem naszym. I w tym ewarancja, że sprawa, o którą walczą zwycięży.

Polska podzielona na 4 okręgi rolno-ekonomiczne

WARSZAWA, (Polpress). Rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów został podzielony na 4 okręgi rolno-ekonomiczne cały teren państwa polskiego. Jednostkowe normy świadczeń, czyli ilość ziemiopłodów z jednego hektara, którą należy oddać na świadczenia różniczkowe są zależne od wielkości gospodarstwa i zdolności produkcyjnej gleby.

Wszystkie gospodarstwa, obowiązane do składania świadczeń zostały zaliczone do jednej z pięciu kategorii, zależnie od ilości posiadanych gruntów ornych, przy czym pod uwagę bierze się nie ilość hektarów faktycznie znajdujących się pod uprawą, lecz całość

ziemi, nadającej się do uprawy wchodzącej w skład danego gospodarstwa. Poza tym gospodarstwa, należące do tej samej kategorii mają równy wymiar należności od państwa produkcyjnej posiadanych gruntów.

Dla gospodarstw różnych kategorii, lecz posiadających tę samą grupę produkcyjną zdolności gleby obowiązują progresywne stawki świadczeń z jednego ha gruntów rolnych. Przewidziane są specjalne ulgi dla gospodarstw, które poniosły wielkie straty wskutek działań wojennych. Również mogą korzystać z ulg gospodarstwa powstałe z parcelacji majątków.

Metro w stolicy Ukrainy

Jeszcze w ubiegłym roku kiedy na froncie toczyły się krwawe boje, rząd postanowił rozpocząć prace przygotowawcze nad budową metra w Kijowie. Powstałe z początkiem roku przedsiębiorstwo „Kijow-Metro” zebrało potrzebne dane geologiczne o mieście, które winny stanowić podstawę dla przygotowanych prac.

Trasa przyszłego metra przecinać będzie miasto w trzech kierunkach i połączy centrum miasta z odległymi przedmieściami. W projekcie przewidziano budowę stacji podziemnych w centrum miasta.

Read ZSRR wyasygnował już potrzebną ilość finansów.

Na placu Kalinina, pod którym ma być zbudowana jedna ze stacji metra, prowadzone są już roboty ziemne.

Program uroczystości 14 i 15 lipca

W dniach 14 i 15 bm. z okazji 535 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na historycznym polu bitwy odbędą się uroczystości, w których udział wezmą najwyżsi dostojnicy Państwa oraz delegacje narodów słowiańskich, zaproszone przez komitet obchodu.

W ramach uroczystości odbędzie się defilada wojska i marynarki oraz pocztów sztandarowych organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych.

Z Warszawy wyruszy 13 bm. o godz. 10-ej pociąg specjalny wiozący uczestników manifestacji do Olsztyna.

Spodziewane są pociągi specjalne z okolic Olsztyna na miejsce uroczystości.

Na znak braterstwa i jedności narodów słowiańskich, które dwukrotnie odrzuciły wspólne niebezpieczeństwo agresji niemieckiej, założony będzie na polu Grunwaldu kamień węgielny pod pomnik „Jedności Słowiańskiej”.

Wiadomości z kraju

W Gliwicach organizuje się Politechnika Śląska

WARSZAWA. W Gliwicach organizuje się Politechnikę Śląską pod kierownictwem prof. Władysława Kuczyńskiego. Politechnika Śląska poszukuje obecnie m. in. adiunktów i asystentów. Będą oni angażowani zasadniczo na wniosek odpowiedniego profesora. Nie mniej jednak osoby ubiegające się o wyżej wymieniane stanowiska stanowisko naukowe mogą kierować podaniem, z załączeniem dwóch egzemplarzy życiorysu i dwóch fotografii bezpośrednio do rektora Politechniki Śląskiej — Katowice: Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski, pokój nr. 514, do dnia 1-go sierpnia 1945 r.

Przesiedleńcy jadą na Zaochód

BYDGOSZCZ. Do dnia 7 lipca przeszło przez punkt etapowy w Bydgoszczy na nowożydyskane tereny 460 wagonów z 3316 repatriantami i 620 wagonów z 2604 przesiedleńcami. Są to przeważnie rolnicy, jadący objąć gospodarstwa polnieckie. Przewiduje się, że przez województwo pomorskie przejdzie w lipcu ponad 300.000 repatriantów i przesiedleńców.

Akcja rozminowania Polski

WARSZAWA, (Polpress). Cofający się nie przyjaciel podminował duże połacie naszego terytorium oraz liczne gmachy i budynki w miastach i wsiach. Na żołnierza polskiego spoczął ciężki obowiązek oczyszczenia terenów z tych niebezpiecznych pozostałości po barbarzyńskim okupancie. Według sprawozdania Wojskowo-Inżynierskiego Departamentu Ministerstwa Obrony Narodowej do dnia 30 czerwca 1945 roku rozminowano 14.000 km. kw. terytorium, 11.193 km. dróg oraz 2309 miejscowości, w tym 48 miast. W toku akcji zdjęto i zniszczono 601.820 sztuk amunicji. Do podjętej na wielką skalę akcji rozminowania terytorium polskiego wciągnięto również ludność cywilną, przy czym wyszkolono wiele setek cywilnych minierów. Biuro udziału w akcji żołnierze wykazały prawdziwe bohaterstwo i poświęcenie. W licznej z grupie, która walczyła o wyzwolenie. W akcji rozminowania polski zabito i zostało rannych 115 żołnierzy, a 150 odniosło rany.

Ogólnokrajowy Zjazd pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego

WARSZAWA. Dnia 1 i 2 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie w lokalu Związku przy ulicy Targowej 15 Ogólnokrajowy Zjazd Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego. Na porządku dziennym są następujące sprawy: omówienie sytuacji zadań związków zawodowych, sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego, wybór Komisji.

Związek Samopomocy Chłopskiej w Hrubieszowie

Samochodem z Lublina mknijemy w stronę południowego wschodu. Po drodze mijamy malownicze okolice barwnego krajobrazu. Jak okiem sięgnąć, lany falujących zbóż z chylącymi się pod ciężarem ziarna ku ziemi kłosa jakby w oczekiwaniu na rychłe przyjęcie zniwiarzy.

Uczestnicy podróży podziwiają urodzaj i twierdzą, że tegoroczne plony zbóż zapowiadają się dość dobrze i że z trudnością aprowizacyjnych wybrniemy już w jesieni.

W krasowostawskim i zamojskim powiecie wszystkie ziemie obsiana. Od Zamościa do Hrubieszowa, gdzie niedługo ukazują się tyse plamy pośród urodzajnych łanów, to nieobcisane kawałki ziemi pozostawione przez wychodźców ukraińską ludność.

Dojeżdżamy do Hrubieszowa, wchodzimy najpierw do Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przed wejściem wożny:

— Obywatele do kogo i w jakiej sprawie? Aha tu mamy rzeczywiście do czynienia z urzędem. Ob. Nowosadowicz — prezes pow. Zw. przyjmuje nas w swoim gabinecie i objaśnia: „Pow. Zw. Sam. podzielony jest na referaty: rolny, spółdzielczy i organizacyjny. W sekretariacie pracują sekretarz i maszynistka. Biuro obsadzone personelem odpowiednio fachowym”. Słowem daje się tu zauważyć móż organizacji całego powiatu. Księgowość fachowa i pierwszorzędna. Biuro również, aż miło spojrzeć.

Z przeglądu i sprawozdań wynika, że wszystko jest w porządku jak u dobrego gospodarza. Stan kasy wykazuje nadwyżkę. Dochód pochodzi ze składek członkowskich, dzierżawy sądów itp. Ob. Nowosadowicz w ciągłym ruchu i wyjazdach na terenie swych gmin. Spełnia wiele funkcji od instruktora org. — do funkcji prezesa włącznie. Organizuje spółdzielnie, docłada pracy w resztówkach i udziela wskazówek gminnym związkom i spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej.

Związek zatrudnia całe zastępy pracowników w resztówkach i w spółdzielniach. Obecnie zakupiono 57 owiec, rozmieszczono je w resztówkach. Z owiec tych prezes spodziewa się

poważnego dochodu. Planuje pobudowanie wielkiej oejarni dochodowej.

Z akcji obecnie przeprowadzonych przez Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Hrubieszowie, jest akcja przygotowawcza na terenie całego powiatu do żniw. W resztówkach, w które powiat jest bardzo bogaty, remontuje się zniwiarzy, szkuje się siłę roboczą i pociągowa, aby gdy nadejdzie okres żniw, wszystko było zorganizowane i gotowe do pracy.

„Ale nie to jest ważne — krzyczy prezes Nowosadowicz — zbiory pierwszorzędne w obsianych resztówkach. Sady i ogrody pełne owoców. Wy to rozumiecie! Będzie dochód, tylko pomoście nam w nabyciu chociaż dwu samochodów. Przecież wszystkiego trzeba do pastryki, wszystko zorganizować. Zbiory! Zbiory są ważne! Dajcie samochody na litość Boską!”

Pociaszamy, jak umiemy, zasapanego prezesa, obiecujemy jak najdalej idącą pomoc, no i odjeżdżamy do resztówki Hossyny gm. Horodło.

Jerzy Kaczkowski

Roczny bilans prac zespołu robotników parowozowni w Sędziszowie

W roku walk 17. 45 r. parowozownia Sędziszowska została uwolniona od okupanta przez wojska polskie i oddana polskim władzom kolejowym Dyrekcji Lublin. Zanim przyszli pierwsi zarządcy administracyjne i organizacyjne DOKP, miejscowi pracownicy samodzielnie uruchomili parowozy, znajdujące się w remizie, a niejednokrotnie i na szlaku celami przeprowadzenia niezbędnych prac na liniach.

W dniu 22. 1. 45 r. przybył do Sędziszowa ob. mgr. Młotkowski dyr. Kolei w Lublinie i mianował naczelnikiem parowozowni ob. Dehnela Władysława, który uruchomił parowozownie. Praca była niezwykle ciężka, bo choć nie zniszczył okupant budynków i urządzeń parowozowni, to w ostatnich dniach wywoził wszystkie obrabiarki, narzędzia, części zapasowe, materiały itd.

Pomimo tych trudności pracownicy kolejowi jako żołnierze transportu, przystąpili do pracy, aby ruszyć z miejsca. Brakujące maszyny zastępowano prymitywnymi urządzeniami, które choć wymagały dużo czasu i siły ludzkiej, jednak w pilnym oddawali cenę usługi. Między innymi tokarze parowozowni uruchomili przewoźników tokarnię do odcinania czopów, zarysowanych osi i do odcinania panew do tychże osi. Gdzie brakowało maszyn, tam wykazywała inicjatywę polska pomysłowość. Brak siły napędowej i prądu musieli zastąpić siłą rąk ludzkich. Od chwili odbudowania uszkodzonego tunelu, łączącego Sędziszów ze Skafiszkiem, parowozownia Sędziszowska zaczęła odgrywać dominującą rolę w organizacji sprawnego transportu.

Kolejarz polski nie patrzy na trudności pię-

trzące się na każdym kroku, tylko w milczeniu dźwiga ciężar wielkiej odpowiedzialności, aby pomóc rodakom: przetransportować repatriantów, towary spożywcze, przemysłowe itd. Praca z każdym dniem nabiera wyższego stopnia, co zresztą można stwierdzić, gdy widzi się chęć do odbudowy zniszczonej przez ciękie okupacji polskiej kolei.

Kolejarze pracują teraz u siebie i dla siebie. Luki w personelu są duże, gdyż wielu pracowników nie doczekało wyzwolenia, wielu nie wróciło jeszcze z obozów hitlerowskich, a jeszcze więcej wychodziło do swych domów na zachód, gdyż parowozownia Sędziszowska gromadziła przeważnie wysiedleńców ze Śląska.

Z prac wojewódzkiej komisji do badania zbrodni niemieckich

W dniu 12 lipca 1945 r. odbyło się w lokalu województwa w Lublinie, zebranie Komisji Wojewódzkiej do badania zbrodni niemieckich.

Przewodniczącym zebrania został ob. Krzemiński — kurator w Lublinie.

Następnie delegat Komisji Głównej, który pełni jednocześnie funkcję kierownika Komisji Wojewódzkiej w Lublinie zapoznał zebranych z akcją komisji, która polega na zbieraniu materiału o dokonywanych przez Niemców zbrodniach i przesłaniu do Komisji Międzynarodowej, najdalej w ciągu 2-3 miesięcy.

Dla nas Polaków bardzo ważnym jest to, że do starzenia materiału Komisji Międzynarodowej, będzie posiadało rozstrzygnięcie znaczące, w okresie udziału Polaków w wojnie i w ocenie zbrodni dokonywanych przez Niemców.

Ponieważ chodzi o nadanie akcji jak najwyższego tempa, należy wspomóc Komisji Wojewódzkiej.

Zrozumiał to doskonale ob. prezydent Kadura, gdyż na późniejszym zebraniu organizacyjnym Komisji Miejskiej, oświadczył, że miasto musi poświęcić większą sumę na ten cel oraz przywrócić zmontować biuro w odpowiednim do tego lokalu.

Przez Sąd Okręgowy ob. Szczepiński, obiecał pomoc w delegowaniu na miejsca zbrodni sędziów śledczych, gdyż wszelkie badania muszą posiadać urzędowy charakter.

Komisja Główna, która zawiązała się przy Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem ob. Janusza byłego wicepremiera, została ostatnio napaństwowiona i w najbliższym czasie ukaże się dekret w tej sprawie.

Powolała ona do życia Komisje Wojewódzkie, które ze swej strony zorganizowały Komisje Powiatowe i Gminne. Do każdej komisji tak wojewódzkiej, jak i powiatowej, został przydzielony specjalny delegat wojewski.

Akcja Komisji nie posiada charakteru partyjnego i posiada wyłącznie ogólnopolski charakter. W projekcie jest dookooperować jako „swoich członków, przedstawicieli wszystkich partii i stronnictw politycznych.”

Celem usprawnienia pracy, postanowiono stworzyć 3 zasadnicze sekcje:

- 1) sekcję wyjazdową, której zadaniem byłoby wyjeżdżać na miejsca obozów i na miejsca straconi,
- 2) sekcję prawną,
- 3) sekcję badania osób przybyłych z obozów.

W badaniu tym wzmia udział, szczególnie w tym celu delegowani sędziowie.

Do społeczeństwa postanowiono apelować przy pomocy radia i prasy.

Wszystcy niestety wiemy, iż na terenie Lublina dokonano obrzydliwych zbrodni, zabierano najlepszych ludzi, mordowano w dzień i w nocy.

Przewodniczący Komitetu Żydowskiego ob. Spiro oświadczył, że z żydowskich mieszkańców Lublina, liczących przed wojną w 1939 roku 47

Pomorza i Poznańskiego. Brak wykwalifikowanych rzemieślników daje się z każdym dniem bardziej we znaki, dlatego zorganizowano przy parowozowni szkolenie uczniów ślusarskich jako przyszłych fachowców warsztatowych.

Z prac, jakie wykonano, należy wymienić: 1) uruchomienie wodociągów w Jędrzejowie, Sędziszowie, Chornicy, Rabsztynie, 2) uruchomienie naprawy bieżącej parowozów (do r. VI 45 r. wykonano 420 napraw parowozów), 3) uruchomienie naprawy wagonów (270 napraw wagonów), 4) uruchomienie punktów rewizyjnych wagonów w Jędrzejowie i Sędziszowie.

W jaki sposób p. Chamerski „pracuje” na poczcie

W Urzędzie Pocztowym Lublin 1, „pracuje” niejaki ob. Chamerski Walery, nadzorca telefoniczny.

Praca owego Chamerskiego polega wyłącznie na pobieraniu przez niego pensji miesięcznej i uprawianiu spekulacji, gdyż Chamerski jest obecnie „chory” i do pracy nie przychodzi.

Alle podczas okupacji niemieckiej p. Chamerski pomimo prawdziwej i ciężkiej choroby z pracy się nie zwalniał. Chodził z łamany w pół, podpierał się kijem, i pracował, bo armia i administracja niemiecka musiały posiadać pierwszorzędną łączność telefoniczną, by sprawnie szła akcja mordowania, grabieży i niszczenia Polaków, by Niemcy odnieśli zwycięstwo.

Alle nie wystarczyło p. Chamerskiemu to, że on sam osiągał najwyższą wydajność pracy dla okupanta. Zmuszał on do tego również podległych sobie służbom polskich robotników, metodami nieustępliwymi w nocy biłerskimi. Ba, przeciągał ich niejednokrotnie.

Oto fakty związane „życiem” z powojną działalnością ob. Chamerskiego:

Zima, Dzień śnieżnej zawiści. W taki to dzień ob. Chamerski zmusza robotnika Wojtasiaka, by przeniósł na drugą stronę toru kolejowego, przez głęboki rów zasypany śniegiem 80-cio kg. krąg drutu telefonicznego. Nie pomaga tłumaczenie robotnika, że przecięcie jest to fizycznie niemożliwością dla jednego człowieka, Chamerski zamiast pomocy przeprowadza Niemca Zielnińskiego, „szefa”, który nastawiony odpowiednio przez Chamerskiego, z rewolwerem w ręku potrafił zmusić robotnika do wysiłku nadmiernego.

A ileż to razy wbrew nawet zarządzeniom niemieckich władz, zmuszał on robotników Polaków do walenia na podgłębne uszkodzone słupy telefoniczne, co kończyło się często niebezpiecznymi wypadkami, w rezultacie których jeden z robotników Polak leżał w szpitalu przez kilka miesięcy.

Podobnych faktów można by wyliczyć całą masę i nie dziwne, że robotnicy teraz nie chcą z Chamerskim nie tylko pracować, ale nie chcą go nawet widzieć.

Nie przeraża to wcale ob. Chamerskiego. Jest nawet temu rad. Pojęcie jego o „nowej” Polsce jest krainą różną od pojęcia robotnika. Zgodnie z jego pojęciami bardzo dobrze postępuje ten co uchyla się od pracy. I ob. Chamerski jeździ sobie z Lublina na zachód robi „złote” interesy a swoją nieobecność tłumaczy tym, że jest chory.

Ktoś jednak uśmiał się z spraw ob. Chamerskiego. Były nawet prowadzone jakieś dochodzenia. Coż, kiedy wynik dochodził do sprawy ob. Chamerskiego leżał od marca br. do niedawna w Naczelniku Poczty Rejonu Lubelskiego Henryku Pietrzaka bezpośredniego przełożonego i osobistego zadaniowego przyjaciela Chamerskiego. Teraz dochodzenie prowadzi jakiś inny instytucja pocztowa, a ob. Chamerski wciąż jeździ i jeździ. Ale pracownikom Poczty nie mogącym znieść panowania się na poczcie elementów biłerskich zmordowało się już przyglądanie dwuosiowej przyjacieliśmy w osobach ob. Chamerskiego i Pietrzaka.

Wiele reform przeprowadzono już w Lublinie. Wszystkie z korzyścią dla Państwa i Narodu. A czy na poczcie nie „dałoby się” coś zmienić? Istnieje bowiem uzasadniona obawa, że przy takiej obsadzie uczciwym pracownikowi niebawem nie będzie miejsca na poczcie. C. G.

WYSTĘP JAKSZTASA W DOMU ŻOŁNIERZA

Chołowy aktor reżyser Wileńskiego Teatru Mianu Antoni Jaksztas wystąpi w sali Domu Żołnierza dziś w piątek 13-go lipca o godzinie 18,30 w montażu nastrojów: piosenek i humoru. Sprzedaż biletów w sali Domu Żołnierza od godz. 12 do 14-ej i od 16 do 18,30.

SPRZEDAŻ KART ŻYWNOSCIOWYCH

Wydział Zaopatrywania ul. Krak. Przedm. 39, zawiadamia, że sprzedaż kart żywnościowych rozpocznie się dnia 12. VII br. i będzie trwała do 28. VII br. Karty będą wydawane na miesiąc lipiec i sierpień br.

Cena karty wynosi zł. 120.

Zakłady, firmy, urzędy i instytucje winny złożyć wykazy pracowników na miesiąc sierpień br. najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1945 r.

Karty będą wydawane przy przestrzeganiu za. sad podanych w ogłoszeniu nr. 18 z dnia 5 maja 1945 roku.

DRODZIE NA KARTY ŻYWNOSCIOWE

Wydział Zaopatrywania Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 13 do 18 lipca b. r. odbędzie się sprzedaż drożdży na karty żywnościowe kat. I z m-cy maj i czerwiec b. r. a na kupon nr. 15, po 5 deka na 1 kupon w cenie 26 zł. 24 r. kp.

Pracownicy fabryk, instytucji i zakładów pracy otrzymają drożdże zbiorowo i bezpośrednio w Miejskim Punkcie Wytwórczym, ul. Królewska 15 na kupon Nr. 15.

Zakłady pracy i instytucje mające mniej niż 10 pracowników oraz niezrzeszeni posiadacze kart kat. I otrzymają drożdże w niższej podanych punktach rozdzielczych:

- 1. L.S.S. ul. Narutowicza 49, Obw. Punkt Sprzedaży Nr. 36, 1. L.S.S. ul. Lubartowska 11 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 13; 2. L.S.S. ul. Bychawska 45 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 92; 3. L.S.S. ul. Kłiniwowska 51 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 66; 4. L.S.S. ul. Długa 14 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 84; 5. L.S.S. ul. Łęczyńska 18 Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 77; 6. L.S.S. ul. Północna 43 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 77; 7. L.S.S. ul. Krak. Przedm. 38 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 35; 8. L.S.S. ul. Zamojska 12 — Obw. Pkt. Sprzed. Nr. 37.

Drożdże należy wykupić w podanym czasie sprzedazy t.j. od 13-18-go b. m. bowiem po upływie tego terminu drożdże wydawane nie będą.

KONCERT SYMFONICZNY

Dziś w piątek dn. 13 lipca o godz. 18-ej w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie (Kapucyńska 7) odbędzie się koncert symfoniczny polskiego orkiestry: Donu Żołnierza i Lubelskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Zygmunta Szczepińskiego. Jako soliści wystąpią nasi najznakomitsi artyści: mistrz Ignacy Dygas oraz Jolanta Kelle-Krauze.

Bilety od 20 zł. do nabycia w: Księg. Z. Budziszewskiego, Krak. Przedm. 29 i w dniu koncertu od godz. 15,30 w Sekretariacie Szkoły Kapucyńska 7.

OSTATNI PORANEK TANCA ARTYSTYCZNEGO

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12-ej odbędzie się ostatni poranek taneczny uczennic Państwowego Instytutu pod kierunkiem prof. Wirskiego. Na ulocę programu składa się cały szereg produkcji tanecznych w wykonaniu absolwentek 1-go kursu. Celem unikalności toku przy kasie w ostatniej chwili, Dyrekcja prosi o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie zamawiań Teatru Miejskiego.

Ceny zmniejszone.

Państwowa Fabryka Obuwia im. MARIANA BUCZKA Lublin, ul. Bychawska 4 poszukuje

wykwalifikowanego elektrotechnika oraz mechanika do maszyn kamaszniczych typu „Pfalz” i „Singer”.

Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać się natychmiast do Dyrekcji.

LUBELSKA FABRYKA TRYKOTAŻY I PONCZOCH

połącza duży wybór:

skarpet, pończoch, bluzek, pulawerów, kompletów dzieciennych itp. w różnych gatunkach. Sprzedaż detaliczna w sklepach fabrycznych przy ul. 6-to Duszkiej 2 (róg Krak. Przedm.) Lubartowska 19. Ceny od 10-go lipca znacząco zmniejszone.

KONKURS Nr. 3

Polskiego Związku Zachodniego, Poznań

Polski Związek Zachodni, Poznań — ogłasza konkurs na:

- 1) najlepszą pracę naukowo-popularyzacyjną o nowych Ziemiach Zachodnich i Okręgu Mazurskim,
- 2) najlepszy utwór prozą lub poezją o nowych Ziemiach Zachodnich i Okręgu Mazurskim.

Rozmiar utworów i tematyka dowolna.

W obu działach przewiduje się następujące nagrody:

- I nagroda — 10.000 zł.
- II — 8.000 „
- III — 6.000 „

Termin oddania prac i utworów: 1 września 1945 roku.

Autorzy winni nadesłać pracę opatrzoną godłem i w załączony kopercie podać nazwisko, imię i adres.

Polski Związek Zachodni Poznań, zastrzega sobie wyłączne prawo wydania drukiem nagrodzonych prac i utworów oraz prawo zakupu wyróżnionych prac i utworów.

Skład Sądu Konkursowego poda się do wiadomości publicznej do dnia 1. VIII 1945 r.

Kierownik Okręgu Cz. Brzóska

Drobne ogłoszenia

Dr. med. R. Pinus choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 9-11 i 4-7 ulica Łódzka barłowska 18.

Dla przyszłej i retnictwa naszy naprawa, szewski, krawiecki i ręk. po artykuły techniczne i pomocnicze dostarcza firma „Centromyl” Lublin, ulica 1 Maja 53 m. 4.

Furgen używany nadsłany się dla niekieru lub nakładu maszynistki przyjeżdża od 3-7 ul. Żwirki i Gilego w firmie W. Lubowski, ul. Fabryczna 4.

Szkola Budownictwa w Lublinie Al. Dąbrowskiego nr. 2 ogłasza zapis do wszystkich klas Gimnazjum i Liceum na rok szkolny 1945-46. Informacje w afiszach w sekretariacie szkoły w godzinach od 9 do 14-ej. Egzaminy wpisowe w dniach od 16 do 18 lipca wsiępnego do dnia 15 lipca 1945 r. Termin zapisów do dnia 15 lipca 1945 r.

Inteligentna panienka z skłonnością do handlowi zostanie przyjeta do katechizmu „Kajetana” Krak. Przedm. 29.

Czechowska Górna, regulacja hipoteki, złożyć akty, plany. Mierciwskiego w dniach od 16 do 18 lipca wsiępnego do dnia 15 lipca 1945 r. 100, lln. Sądowa 4.

Dyrekcja Gimnazjum i Liceum dla Dr. Uniałowski — choroby płuc, choroby wewnętrzne. Przyjmuje od 12 do 13 i od 17 do 18-ej ul. Wileńska 6. 131

Sredniej (dawna gimnazjum) ul. Narutowicza 37, parter, zastępstwo. Zgłoszenia 19 lipca, przy Hall Targowej — Lubartowska 12.

1945-46 do wszystkich klas gimnazjum i liceum typu „Kajetana” i „Kajetana” w Lublinie, ul. Wileńska 6.

Informacja o ukończeniu nauki. Budkowski, Erasm, Poznań o wstąpieniu do 10-19 i 16-19. 126 Sienna 9 m. 1 lub II Komenda M. O. za wynagrodzeniem. 122

Kelce dziesiętny sprzedawca ulica Żwirki 4 m. 16.

Zgłoszenie portfel z dokumentami Łukasz Tadeusz. Znalazca prosi o zwrot do „Standardu Ludu” za wynagrodzeniem. 124

Zamknięcie mieszkania z kuchnią na przystanku na Jednostkowej z kuchnią w centrum. Władomirski, Państwowy Urząd Reparatywny, 130 Ogrodowa 32 — buchalteria. 126